Nr. 163. Środa 25 lipca 1923 roku. Cena numeru mk. 1000. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 14000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 15.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 16.000.
Z przesyłką pocztową mk. 16.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 25.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 78.

Zdemaskowanie tajnych celów lewicy.

Ludzie uczciwi odżegnują się od niej.

Sosnowiec, 24 lipca.

Niejednokrotnie wykazywaliśmy na tym miejscu, jak perfidną i nie liczącą się w użyciu środków jest obecna naganka, urządzona przez prasę lewicową na rząd narodowy. Całą akcję lewicy nazwaliśmy wyraźnie sabotowaniem już nie pewnego rządu, lecz wprost państwa samego. Pomimo bezustannych zaprzeczeń, lewicy jasno wskazywaliśmy na fakt, że szalejące obecnie w Polsce strajki, pomimo płaszczyka walki ekonomicznej, mają w rzeczywistości na oku cele czysto polityczne. Mniej politycznie wyrobieni obywatele mogli nas chwilami posądzać o zbytnią stronniczość. Niestety, wszystkie nasze zapatrywania okazały się zupełnie ścisłymi, a znalazły potwierdzenie z ust człowieka, który przez szereg lat zajmował w publicystyce lewicowej naczelne stanowisko.

Dnia 23 b. m. dotychczasowy główny współpracownik polityczny naczelnych organów lewicy „Kurjera Porannego" i „Przeglądu Wieczornego" dr. Adam Brzeg wystąpił z redakcji tych pism i przesłał równocześnie do redakcji pism narodowych list otwarty, w którym poddał politykę lewicy tak druzgocącej krytyce, że jest ona wprost publicznym oskarżeniem o świadomie antypaństwową robotę.

Między innymi pisze w swym liście otwartym p. Brzeg co następuje:

„W ciągu ostatnich wypadków politycznych, pismo, w którym pracowałem, zajęło wobec zagadnień politycznych i rządu obecnego stanowisko, z którym dłużej nie mogłem się solidaryzować.

Armja, której zawdzięczamy nasz byt i pokój, armja, która winna stać poza wszelkim obozem czy tej, czy tamtej partji politycznej, ta armja została wciągnięta w kolisko waśni partyjnych. A sposób brutalnego atakowania osób, dziś na czele armji tej będących, wodzów zasłużonych w ogniu bojów o nasz kraj, bezwzględna naganka prasowa na ludzi o tak wybitnej fizjognomji, jak obecny minister spraw wojskowych, naganka inspirowana z kół, które wczoraj jeszcze żaliły się na obrzucanie błotem wodzów i przewódców narodu, podobnie jak z drugiej strony podkopywanie za wszelką cenę autorytetu ministra skarbu, czy ministra spraw zagranicznych, otwarły mi oczy na istotną treść naszych walk partyjnych.

Fanatyzm polityczny i zacietrzewienie partyjne, dybiące na przeciwników choćby kosztem całego państwa i jego interesów, wyszły na jaw z taką siłą, iż z aktora stałem się obserwatorem. Zacząłem szukać programu tej akcji, wytłumaczenia powodów tego skracania o głowę ludzi, których rok temu czy dwa zachwalało się jako dobrych i zasłużonych synów ojczyzny. Doszukując się celowości tych zażartych napaści, wychodzących z kół lewicy, dojrzałem tylko bezprogramowość, brnącą od wypadku do wypadku w ustawicznej negacji programu narodowego, któremu przeciwstawia się jeno krytykę zapamiętałą o motywach niejednokrotnie bardzo niewyraźnego źródła, a płynących chyba z merkantylizmu politycznego, wyzyskiwanego do celów najzupełniej indywidualnych, z dobrem państwa nie mających nic wspólnego.

Ta polityka nie licząca się z niczym, chciwie czepiająca się dotychczasowego stanu posiadania, choćby wbrew interesom państwa, zachwiało mą wiarę w owocność mej ideowej pracy w organie, w którym dotychczas pracowałem, i w tym obozie politycznym".

Omawiając stanowisko lewicy wobec problemów polskiej polityki zagranicznej, p. Brzeg stwierdza, że obóz polityczny, któremu dotychczas w dobrej wierze służył „z dziwną obojętnością przechodził do porządku dziennego nad problemem najsilniejszego zacieśnienia węzłów przyjaźni i politycznego porozumienia z wielkimi mocarstwami koalicji, przez pewne posunięcie taktyczne zdradzając raczej ciążenie ku próbom zbliżenia się do Niemiec".

Teraz rozumiemy, dlaczego prasa lewicowa tak cieszyła się rzekomą „przegraną" Polski w sprawie sporu z Gdańskiem i dlaczego tak pohopnie przedrukowywała zjadliwe napaści hakatystycznej prasy gdańskiej na rząd polski.

Również i w sprawie podburzania na spółkę z komunistami mas bezkrytycznych do walki z rządem podziela p. Brzeg zdanie naszej w całej pełni.

Omawiając rolę lewicy w tej sprawie nazywa p. Brzeg jej postępowanie „wygrywaniem w sposób najlekkomyślniejszy haseł demagogicznych i rzucaniem jako argumentu na szalę polityczną celowo podburzonej do strajków i bezrobocia ulicy, by choćby za cenę tak groźnego sparaliżowania organizmu państwowego, rzucić w twarz obecnemu rządowi wyzwanie, i tą antypaństwową robotą zmusić go do odwrotu i oddania steru władzy".

Niecne te „metody walki wewnętrznej z przeciwnikami politycznymi, których poniża się i opluwa bez względu na ich zasługi i wartość, mimo ich wypróbowanego patrjotyzmu i ofiarności w pracy obywatelskiej,

— bezprogramowość polityki lewicowej, która przeszła do bezwzględnej negacji wszelkich poczynań rządu, choćby kosztem najistotniejszych interesów państwa" zmusiły p. Brzega do zerwania z lewicą i do rewizji zasadniczej swych przekonań politycznych.

List otwarty p. Brzega, będący niezwykłym, niestety w naszym życiu politycznym objawem odwagi cywilnej, pozostanie na zawsze dokumentem pierwszorzędnej wagi.

Jest on jednym więcej jeszcze dowodem, że uczciwy człowiek i dobry polak nie może współpracować z lewicą, z tym „obozem tajnych" a wrogich Polsce „celów".

List z Górnego Śląska.

Jeszcze o przezwiskach górnośląskich.— Ślady polskości na Śląsku Dolnym — Pogłoski o ustąpieniu wojewody Schultisa i dyrektora policji w Katowicach. — Marszałek sejmu śląskiego trzecim wojewodą.

(Od własnego korespondenta).

Katowice, 23 lipca.

W przedostatnim „liście" moim obszernie rozpisałem się o przezwiskach śląskich, a był to tylko bardzo powierzchowny opis, przytaczający tylko najważniejsze charakterystyczne przezwiska. Istnieje bowiem jeszcze cały słownik równie często używanych przezwisk, z których chociaż kilka objaśnić się postaram w liście niniejszym. . . . .

Człowieka bez czci i wiary, jeśli chce się go postawić w ostatnim rzędzie najnikczemniejszych ludzi, na Śląsku nazywa się „gizdem". („Gizd" oznacza tyle co świństwo, niechlujność, robactwo, ścieki i wogóle coś nadzwyczaj szpetnego). Ponieważ przezwisko „pieronie" idzie w parze z innymi, więc też i słowa „pieroński giździe!" nieraz tracą, ale częściej jeszcze potęgują znaczenie niezwykłego przezwiska.

Jako przezwisko na niechlujne, nieczyste, względnie obszarpane młodsze kobiety i dziewczyny

m. i. służy słowo „ślyra“. Starsze dziewczyny, nieprzyzwoicie się prowadzące lub znane z kokieteryjnego zachowania się względem mężczyzn, ale przytym znane i jako kobiety złośliwe, nazywa się „motykami“, inne zaś więcej dobroduszne wzgl. głupsze „mamzelami“.

O przezwiskach pod adresem mężczyzn pisałem poprzednio o „chacharach“, „kocyndrach“, „buksach“, „wandrusach“ i t. d. Często używa się wyrazu „honcwot“, pochodzącego z niemieckiego „Hundsfott“, na oznaczenie człowieka z gruntu złego, którym się pogardza, a który jest zarazem bardzo niebezpieczny. „Karlusami“ zwią młodzi „kawalerowie“ swych dobrych znajomych, rówieśników i towarzyszy pracy, zawsze w znaczeniu pochlebnym, że to „dobry karlus“, „wesoły karlus“ itd.

W podobne i inne wyrażenia, przezwiska czy wyzwiska, w pochlebnym czy ujemnym znaczeniu, narzecze śląskie niezmiernie jest bogate; może później wrócę jeszcze do tej sprawy.

Dzisiaj zaznaczę na kilku przykładach tylko, że i na Średnim Śląsku, t. j. w śląskiej prowincji wrocławskiej mimo, że od 200 lat niemczyzna panuje tam wszechwładnie i język polski wyrugowano całkowicie, pewne wyrażenia i całe zwroty polskie, jakie dotąd utrzymały się tam we względnej czystości, dowodzą, że kraj ten niegdyś zamieszkiwała ludność polska, która jedynie dzięki systemowi germanizacyjnemu prusaków przyjęła mowę niemiecką.

Ale dość o tym na dzisiaj. Większe zainteresowanie niż powyższe reminiscencje budzą tutaj narazie pogłoski o rzekomo bliskiej dymisji drugiego wojewody śląskiego, p. Schultissa. Wojewoda Schultis jako nie górnoślązak (był sekretarzem w namiestnictwie Galicji za czasów austrjackich) nie zdołał sobie zaskarbić zaufania wielkiej części górnoślązaków. Mówi się już i o jego przypuszczalnym następcy, którym ma zostać marszałek sejmu śląskiego, adwokat Wolny. Jako górnoślązak i prawnik, znający stosunki tutejsze wszechstronnie, marszałek Wolny posiada wszelkie „pro“ na tak odpowiedzialne stanowisko, o ile sprawdzą się pogłoski o rzekomo bliskiej dymisji p. Schultisa.

Wiele mówi się obecnie także o nastąpić mającej dymisji komendanta policji w Katowicach, p. Minasowicza, również z Galicji pochodzącego, któremu zarzuca się różne niewłaściwe zarządzenia. M. i. zakazać miał dzieciom bawienie się na ulicach, aby je samochody nie przejechały, a nie ściga szoferów, jeżdżących z szaloną szybkością po ulicach miasta i winnych licznym nieszczęściom.

Aleksy Pająk.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w niedzielę nominację wicemarszałka Osieckiego na ministra reform rolnych. Nominacja ta zostanie jednakże ogłoszoną równocześnie z ogłoszeniem ustawy o powołaniu do życia i zakresie działania min. reform rolnych.

— Obroty czekowe P. K. O. doszły w pierwszym półroczu b.r. do sumy 12 kwadryljonów marek, z czego 65 i pół procentów przypada na obroty bezgotówkowe.

— Strajk w Bielsku trwa dalej. Narady między przemysłowcami, a robotnikami z udziałem inspektora pracy łódzkiego nie dały wyników, gdyż przemysłowcy godzą się tylko na 20 procent podwyżki i to dopiero w sierpniu. Odrzucili oni również żądanie robotników o ponowne ustanowienie komisji parytetycznej dla obliczeń wzrostu drożyzny.

— Specjalny wysłannik Watykanu ks. Walsh, który niedawno objeżdżał Rosję, zdołał uzyskać u władz sowjeckich pozwolenie na otwarcie wszystkich dotychczas zamkniętych kościołów katolickich. Kościoły te otwarto na zasadzie specjalnej umowy dzierżawnej, aranżowanej przez Watykan. Na zasadzie tej umowy w Petersburgu otwarto 10 kościołów.

— Wielkie uroczystości gimnastyczne, w których uczestniczyli gimnazci polscy, odbyły się w Paryżu na Polach Marsowych. Dzięki specjalnej pogodzie, ogromne tłumy publiczności przyglądały się popisowi.

— Z Kłajpedy dochodzą wiadomości, że tamtejszy dyrektorjat zaprowadził przymusowo na terenie Kłajpedy walutę litewską.

— „Universal donosi z Ruszczuku, że wbrew pierwotnym doniesieniom podczas ostatniej katastrofy kolejowej w Bułgarji na linji Sofja — Warna zginęło 103 osoby, a 300 jest lżej lub ciężej rannych.

— W związku z zajściami środowymi policja aresztowała w Łodzi 77 osób, z tych 63 uwolniono, 14 zaś pozostawiono do dyspozycji prokuratora, jako oskarżonych o czynny udział w rozruchach.

— Angielski podsekretarz stanu w ministerjum spraw zagranicznych, Mac Neill oświadczył w izbie gmin, iż całkowita suma długu francuskiego wobec Anglji wzrosła do dnia 31 marca r. b. do 610 miljonów funtów szterlingów.

— We włoskich kołach socjalistycznych wywołuje żywe poruszenie pogłoska, iż Mussolini zamierza zwrócić się do jednego z przywódców generalnej konfederacji pracy z propozycją wstąpienia do jego rządu.

— Rumuński min. spraw zagranicznych Duca wyjaśnił przedstawicielom prasy zagranicznej, że znaczenie mającej się odbyć w Sinaya konferencji małej ententy jest przesadzone. Już przed dwoma laty postanowiono, że ministrowie spraw zagranicznych małej ententy będą się zbierali corocznie, celem omówienia ogólnej sytuacji. Min. Duca wspomniał również, że węgierski min. spraw zagranicznych Daruvary obwinia małą ententę, że zajmuje nieprzejednane i nieprzystępne wobec Węgier stanowisko. W końcu zaznaczył, że poruszona będzie sprawa stosunku Polski i Greeji do małej ententy i oświadczył, że Rumunja pragnie pośredniczyć między Polską a Czechami.

— Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie we Lwowie w auli uniwersytetu zjazdu lekarzy dentystów z całej Polski. Na zjazd przybyło przeszło 200 osób.

— Bank rzeszy w oficjalnym komunikacie ogłasza, iż obieg banknotów zwiększył się w 1-ej połowie lipca o 2 i pół biljona marek niemieckich. Razem obieg banknotów wynosi 25 i pół biljonów marek niem. Rezerwy złota zmniejszyły się o 50 miljonów mk. złotych.

— Jednorazowy przejazd w tramwaju w Berlinie kosztuje 6000 marek.

— Z Moskwy donoszą o wykryciu w Połtawie wielkiej organizacji spiskowej pod nazwą rosyjsko-ukraińskiego związku narodowego. Związek ten miał za zadanie wywołanie ruchu zbrojnego przeciw bolszewikom na całej przestrzeni Rosji sowieckiej.

— Jak donoszą tu z Irlandji, kraj przygotowuje się do powszechnych wyborów do parlamentu „wolnego państwa irlandzkiego“, które mają nastąpić w ciągu przyszłego miesiąca.

Ochrona lokatorów.

Warszawa, 24 lipca.

Komisja prawnicza obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad projektem ustawy o ochronie lokatorów. Przedstawiciel rządu oświadczył, że rząd jeszcze nie zajął stanowiska w sprawie ewentualnych zmian projektu, dotyczących sposobu ustalenia wysokości komornego. Decyzja w tej sprawie ma zapaść na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów. Wobec takiego oświadczenia komisja przeszła do dyskusji nad art. 10, ustalającym powody wypowiedzenia najmu i ewent. eksmisji. Komisja przyjęła zasadę, że pierwszym powodem eksmisji może być niezapłacenie komornego, mimo upomnienia ze strony właściciela domu. Ustalono również, że w innych wypadkach eksmisja nie może nastąpić, o ile sąd rozjemczy nie wyda rozstrzygnięcia. wreszcie ustalono, że o należne komorne upominać się musi sam właściciel.

Na wniosek rządu uchwalono, że eksmisji podlegają rządcy domów, o ile z jakichkolwiek przyczyn ich stosunek służbowy do właściciela domu będzie rozwiązany. Przeciwko temu wnioskowi wypowiedziała się lewica i koło żydowskie. Uchwalono jednak wniosek głosami stronnictw rządowych.

Sprawy robotnicze.

Uznanie dla stanowiska rządu.

Warszawa, 24 lipca.

P. Albert Thomas, dyrektor administracyjny międzynarodowego biura pracy przy lidze narodów, wystosował do prezesa rady ministrów, W. Witosa, list treści następującej:

„Panie prezydencie! Dopiero w ostatnich dniach mogłem zapoznać się z tekstem expose, złożonym przez pana w dn. 1 czerwca r. b. w sejmie i senacie. W nim znalazłem potwierdzenie, że rząd polski nie zamierza usuwać pewnych trudności ekonomicznych kosztem obniżenia warunków materjalnej i społecznej egzystencji mas robotniczych, lecz żywi usilne pragnienie pogłębienia i rozszerzenia prawodawstwa socjalnego, obowiązującego obecnie w Polsce.

Pozwalam sobie zestawić z tymi oświadczeniami tak serdeczne przyjęcie w r. 1920, którego doznałem od pana w jego pięknej i wielkiej Ojczyźnie, tudzież dowody sympatji, ujawnionej przez pana dla działalności międzynarodowego biura pracy. Jest to dla mnie poręką, że współpraca, która utrwaliła się w ostatnich latach między rządem polskim a biurem będzie nadal prowadzona równie czynnie i serdecznie w dziedzinie międzynarodowego prawodawstwa socjalnego.

Proszę przyjąć, panie prezydencie, zapewnienie mego głębokiego szacunku

(—) *Albert Thomas.*“

* *
*

W odpowiedzi na powyższy list prezes rady ministrów, Wincenty Witos, wysłał list treści następującej:

„Panie dyrektorze! List pański z dnia 23-go czerwca b.r. otrzymałem z prawdziwą przyjemnością. W odpowiedzi dziękuję naprzód za pamięć, w której zachował pan swój pobyt w Polsce w r. 1920, jak również za życzliwe słowa, które pan wyraził pod adresem mego kraju. Zachowując w żywej pamięci nasze rozmowy, które prowadziliśmy podczas pańskiego pobytu w Warszawie, jestem szczęśliwy, że pan odnalazł ich przewodnie idee w moich deklaracjach z dn. 1-go czerwca b.r. w sejmie i w senacie. Problem warunków egzystencji materjalnej i socjalnej mas robotniczych nabiera z każdym dniem coraz większej wagi ze względu na trudności ekonomiczne w chwili obecnej. Jestem jednak w możności zapewnić pana, że wszystkie wysiłki mojego rządu zmierzają do rozwiązania tego problemu. Współpraca, jaka się utrwaliła w przeszłym okresie między rządem polskim a biurem, którego pan jesteś wybitnym dyrektorem, a która zacieśnia się z każdym dniem wskutek życzliwości, z jaką pan odnosi się do dezyderatów rządu Rzeczypospolitej, jest pewną poręką życzliwego i czynnego współdziałania w rozwiązywaniu problemu ustawodawstwa socjalnego. Współdziałanie to uwzględnia nietylko interesy międzynarodowe, lecz także jest zgodne z

WALKA O MILJONY.

327.

Wyszedłszy z salonu, gdzie pozostawiła policyjnego agenta z Verrierem i Arnoldem Desvignes, wróciła do Anieli, nie chcąc jej jednak przestraszać, nic nie wspomniała o tem, co nastąpiło. Uścisnęła ją tylko, życząc dobrej nocy i odeszła do swego pokoju, udając się na spoczynek,

Sen jednak nie przychodził. Obawa i niepokój oczu jej zamknąć nie dozwoliły.

Nie myślała już o Misticocie, lecz o tej zbrodni, otoczonej ciemnościami, której Edmund Beraud stał się ofiarą.

Na chwilę jej wszakże myśl ta nie przyszła ażeby jej wuj mógł być tego wspólnikiem; pomimowolnie jednak rodzaj nieufności, która nie była jeszcze podejrzeniem, budził się w głębi jej duszy.

Flogny, ów agent policji, powiedział: Było trzech morderców Edmunda Beraud. Znam dwóch z nich, a Stanisław Dumay będzie mnie mógł naprowadzić na ślady trzeciego.

I siostra Marja w swych sennych marzeniach widziała przesuwającą się przed sobą zaniepokojoną postać Juljusza Verriere i lodowatą maskę Arnolda.

Myślała pomimowolnie o przybyciu do Paryża tego człowieka swego towarzysza podróży niegdyś na drodze żelaznej. Przybywał on z Indyj. również jak i Edmunda Beraud, miljoner...

Edmund Beraud zniknął, a w kilka dni później Arnold Desvignes, również miljoner, został wspólnikiem Verriera.

Jakże w tem wszystkiem nie dopatrzeć łączności dziwnych, przestraszających?

. . . .

Rozwidniło się, dzień zabłysnął a siostra Marja, znużona bezsennością, podniósłszy się ubrała i aby rozproszyć obiegające ją straszne przypuszczenia, udała się na mszę do kościoła Notre-Dame de Lorette.

W pałacu na bulwarze Haussmana niezwykły ruch panował. Kamerdyner przy pomocy odźwiernego znosił pakunki, umieszczając je na czekającym przedendrwiami omnibusie.

Lando, zaprzężone w parę pięknych koni, również oczekiwało.

Siostra Marja za powrotem z kościoła weszła do pokoju Anieli którą zastała gotową do wyjazdu Udały się do salonu, gdzie i bankier ukazał się za chwilę. Miał nadchmurzone oblicze, zdawał się być mocno zamyślonym,

— Siadajmy i jedźmy... — rzekł krótko.

Droga do Malnoue zabierała około dwóch godzin czasu. Podróż odbyła się w milczeniu. Zaledwie od chwili do chwili obie kuzynki wymieniały z sobą słów kilka.

Verriere milczał, zatopiony w głębokiem rozmyśleniu,

Przyjechano na miejsce w godzinie śniadania. Służba, wysłana naprzód, wszystko na przyjęcie przybyłych przygotowała: Każdy się udał do przygotowanych dlań apartamentów.

Wpływ sielskiej przyrody dawał się dostrzedz już na pannie Verriere, która zdawała się jakoby wracać do życia.

Biednemu dziewczęciu ubył najdotkliwszy ciężar, ojciec nie wspominał jej nic o Arnoldzie Desvignes, co pozwalało jej mieć nadzieję, że owa tyle nienawistna dla niej osobistość mniej często niż w Paryżu przy rodzinnym stole ukazywać się będzie.

VII.

Dom mieszkalny Juljusza Verriere, który w okolicy „zamkiem“ nazywano, był to obszerny pawilon z kamienia zbudowany; w eleganckim stylu z epoki Ludwika XIII-go, Znaczna odległość od wsi go oddzielała.

Aleja z odwiecznych lip prowadziła do żelaznego osztachetowania. otaczając dwa mniejsze budynki, w tymże samym stylu stawiane, co i pavilon, z których jeden służył za mieszkanie dla miejscowego nadzorcy, będącego zarazem ogrodnikiem.

Park zajmujący około dwunastu hektarów ziemi, zacieniony wspaniałemi drzewami, otoczony murem, tworzył prawdziwy las pełen zwierzyny. Rozciągał się on poza domem, poprzedzony wielkim trawnikiem, zasianym kwiatami.

Obfitość w parku zwierzyny wymagała bezustannej czujności i nadzoru, ponieważ leśni złodziejie zakradali się tu od czasu do czasu dla tępienia takowej.

Aniela uwielbiała Malnoue. Tu to spędziła ona pierwsze lata dziecięce, przy boku swej matki, który związek z Juljuszem Verriere nie uczynił szczęśliwą, a skutkiem czego biedna kobieta szukała samotności. Tu młode dziewczę ujrzało po raz pierwszy kuzynę swego, Emila Vandame. Tu

duchem braterskiego przymierza między Francj- a Polską. Proszę przyjąć, panie dyrektorze, zapewnienia mego głębokiego szacunku

(—) Wincenty Witos.“

Czarodziejstwo i kary za nie.

Sztuka czarnoksięska czyli biała magja, stworzona przez magów chaldejskich i perskich, nawet w wiekach średnich wzbudzała w ludach wiarę i postrach. W XIII i XIV stuleciu na dworach wszystkich królów byli utrzymywani czarnoksiężnicy, a w niektórych krajach utrzymywano ich kosztem skarbu publicznego. Niemniej jednak osoby niepowołane, podejrzewane o praktyki czarnoksięskie, mocą istniejącego prawa kryminalnego były śmiercią karane.

W Niemczech papież Innocenty VIII w 1484 r. wydał bullę, upoważniającą zaprowadzenie sądów głównych na podejrzanych o czary. Wkrótce potym z nakazu władzy tamtejszej wyszło dzieło pod tytułem „Mallens maleficorum“, przetłumaczone w XVI w. na język polski przez Ząbkowicza „Młot na czarownice“. Opisywało ono szczegółowo porządek procesu, również rozmaite stopnie kar, jakie należało stosować do kobiet, trudniących się rzucaniem czarów, uroków, chorób na ludzi i bydło i t. p. Najlżejsze posądzenie już wystarczało do zapozwania czarownicy przed sądy. Te rozpoczynały swoją działalność od sprawdzenia, czy oskarżenie ma odpowiednie podstawy lub nie.

Pierwszą taką próbą było pławienie. Podejrzanego wrzucano do wody ze związanymi rękami. Jeżeli czarownica odrazu nie poszła na dno, była uważana za winną i skazywano ją wtedy na spalenie na stosie przy poprzednim użyciu najsroższych tortur, aż musiała przyznać się do winy. Jeżeli utonęła, sąd orzekał o jej niewinności. Coś podobnego mogły wytworzyć jedynie czasy zupełnej ciemnoty.

Okropne to prawo przetrwało w Europie aż do połowy XVIII wieku.

Również w Polsce, wiara w małżeństwa czarownic z djabłami skłoniła prawodawstwo do zastosowania kodeksu magdeburskiego o ich karaniu.

Gorzej było w Szwecji, gdzie pod koniec XVII w. we wsi Mora, w Dalekarlji, komisja królewska w jednym dniu skazała na spalenie 72 kobiety i 15 nieletnich, posądzonych o czary. U nas ostatnia egzekucja tego rodzaju odbyła się w 1775 r. Na karę stosu skazywano też w Polsce wróżbitów, astrologów „niepowołanych“, chiromantów, przepowiadających przyszłość z ręki preparatorów rozmaitych napojów miłosnych, wywoływaczy duchów i t. p.

Wobec dzisiejszej drożyzny opału, palenie na stosie wszystkich grasujących u nas procederzystów w tym rodzaju, kosztowałoby sądy sumy poprostu bajońskie.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.).

Rozkaz ministra spraw wojskowych.

Warszawa, 24 lipca.

Minister spraw wojskowych, generał Szeptycki, wydał następujący rozkaz:

„Uwzględniając, że w roku bieżącym już odbyły się zjazdy b. formacji wojskowych polskich, w których brali udział jako goście oficerowie czynnej służby, zezwalam tymże na wzięcie udziału w zjeździe b. legjonistów w dniu 4 i 5 sierpnia z zastosowaniem się do wydanych w tej sprawie rozkazów m. s. wojsk. sztabu generalnego. Jednocześnie zaznaczam, że zezwolenie na udział oficerów w służbie czynnej w charakterze gości na zjazdach i rocznicach wszelkich formacjach wojskowych polskich — udzielam po raz ostatni i tym samym anuluje odpowiedni rozkaz m. s. wojsk.“

Min. spr. wojskowych
gen. Szeptycki.

O pobicie posła.

Warszawa, 24 lipca.

Wczoraj przed sądem okręgowym wojskowym toczyła się sprawa przeciwko porucznikowi Radomskiemu, o znieważenie posła-redaktora Strońskiego, podczas pamiętnego zajścia przed sejmem w dniu 9 czerwca b. r.

Sąd po wysłuchaniu obu stron, nie wydał jeszcze wyroku, który spodziewany jest dzisiaj, po przemówieniu oskarżyciela publicznego.

Podróże rumuńskiej pary królewskiej.

Bukareszt, 24 lipca.

Minister Duca zawiadomił dziennikarzy, iż rumuńska para królewska zamierza we wrześniu udać się do Belgradu, poczym wyjedzie do Rzymu i Paryża.

Sprawa Jaworzyny.

Warszawa, 24 lipca.

Sprawa Jaworzyny wejdzie w środę na porządek dzienny obrad konferencji ambasadorów.

Dalsza zniżka marki niemieckiej.

Berlin, 24 lipca.

Bank rzeszy zmienił dzisiaj swą dotychczasową taktykę, stosowaną od kilku dni na rynku dewizowym, i ustalił wewnętrzny kurs dewiz podług parytetu światowego.

Zwyżka kursów zagranicznej waluty i dewiz na berlińskiej giełdzie, jaka się dziś w znacznym stopniu zaznaczyła, stoi w ścisłym związku z opublikowaniem wykazy banku rzeszy za ostatnią dekadę, z którego wynika, że obieg banknotów zwiększył się znów o kwoty biljonowe. Ponadto bank rzeszy był zmuszony wydać ze swoich zapasów złota około 50 miljonów mk. złotych, z czego 30 miljonów mk. przeznaczono na import środków żywności z Ameryki.

Wrzenie w Grecji.

Paryż, 24 lipca.

„Matin“ donosi według wiadomości otrzymanych z Salonik, iż zanosi się tam na wielki ruch republikański. Kilka pułków wiernych królowi wezwano do Aten celem zabezpieczenia się przed zamachem. Centrum organizacji republikańskiej ma swe miejsce w Salonikach. Na czele ruchu ma stać Venizelos.

Dwa odczyty tow. „Rozwój“.

W Będzinie, na górze Zamkowej i w Czeladzi, w strażnicy odbyły się dwa odczyty towarz. „Rozwój“, wygłoszone przez dyrektora okręgowego „Rozwoju“, p. Edwarda Zajączka, na temat „Niebezpieczeństwo żydowskie“. Odczyt, znany już mieszkańcom Sosnowca z dnia 29-go kwietnia, poruszył również w Będzinie i w Czeladzi wszystkie umysły i serca.

Prelegent w wymowny i dobitny sposób, opierając się na faktach historycznych dowiódł niezbicie, że zorganizowane rasowo i talmudycznie żydowstwo jest największym, nieubłaganym i najniebezpieczniejszym wrogiem Polski odrodzonej. Na ratunek jest późno, — lecz jeszcze nie zapóźno. Solidarność, pracowitość i odwaga polskiego kupiectwa i rzemiosła, opartego o zrzeszone i zdecydowane masy zorganizowanych rozwojowców w imię szczytnych haseł „swój do swego“ i „polacy wszystkich partji łączcie się!“ złamią szystkie przeszkody i wyrwą Polskę z niewoli żydowskiej. Zebrani uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

1) zwracamy się do naszych posłów z żądaniem energicznego poparcia wniosku p. Dymowskiego w sprawie zniesienia w Polsce średniowiecznej, niehygienicznej, rytualnej rzezi bydła, oraz jak najenergiczniejszego przeprowadzenia przez sejm ustawy „numerus clausus“,

2) wyrażamy radość z powodu usunięcia żyda Askenazego z przedstawicielstwa Polski w lidze narodów.

Ogółem zebrano na akcję banku narodowego, akcje hurtowni „Rozwój“, za literaturę żydoznawczą i cegiełki mk. 1 240,000. Odczytu wysłuchało ogółem 386 osób.

W Będzinie grono obywateli energicznie zabrało się do zorganizowania oddziału t-wa „Rozwój“, a w Czeladzi zawiązał się komitet organizacyjny dzięki energji i inicjatywie majstra krawieckiego p. Ludwika Gabrysia.

Podczas odczytu w Czeladzi starał się sprowokować obecnych p. Koch, gospodarz szpitala kasy chorych w Czeladzi i p. Musiał, górnik kopalni „Saturn“. Jednakże wysiłki tych jednostek nie osiągnęły skutku, gdyż zebrani nie dali się sprowokować i sprowadzić z linji bezpartyjnych i obronnych haseł rozwojowych.

Uczestnik.

---

uczuła dla niego zrazu serdeczną życzliwość, a później miłość.

Podczas śniadania oblicze bankiera nie rozjaśniło się wcale.

Ruchy jego nagłe, przerywane, świadczyły o silnym, nerwowym podrażnieniu, co nie uszło uwagi tak siostry Marji, jak i Anieli.

Po śniadaniu obie kuzynki weszły do parku.

Zakonnica prowadziła pannę Verriere, mocno jeszcze osłabioną.

— Zauważyłaś zapewne wraz zemną nagłą zmianę, jaką nastpiła w całym zachowaniu się mego ojca?—pytała Aniela, skoro znalazły się obie w znacznej od domu odległości.

— Spostrzegłam to... Mój wuj jest o coś zaniepokojonym, zgnębionym; odgadnąć jednak nie mogę powodu.

— Pójdziesz dziś na wieś dla zobaczenia się z proboszczem?

— Nie, jutro zrana odwiedzę go po mszy.

— Nie obawiasz się, ażeby, odebrawszy list od Stanisława Dumay, nie przyniósł go tutaj?

— Nie, tego się nie obawiam. Dumay, gdyby nawet miał do mnie pisać, nie mógłby tego dziś uczyuić. Gdyby więc list przyszedł na probostwo jutro zrana, pociągiem o godz. dziewiątej, ja przed 9-tą z księdzem proboszczem widzieć się będę.

— Trzebaby wynaleźć sposób, ażebyśmy odbierały wprost z poczty dzienniki...

— Dlaczego? Gdy przyjdą dla twego ojca, przyniosą je nam tu.

— To prawda... Gdyby jednakże w którym z tych dzienników publikowano o jakim świetnym wojennym czynie Emila Vandame, mój ojciec nie dopuściłby go do rąk moich...

— Dobrze... pójdę na st. Villiers i tak uczynię, by twoje życzenie spełnionym zostało.

— Czemu nie powierzyć tej czynności nadzorcy Forestierowi lub jego żonie?

— Nie ufam im obojgu.

— Sądzisz więc, że otoczone jesteśmy szpiegami?

Siostra Marja znacząco opuściła głowę, nic nie odpowiadając.

Bankier zamknął się w swoim apartamencie.

Od kilku godzin był prawie jak martwy.

Wiadomości, otrzymane wczoraj wieczorem, gromem weń ugodziły.

— Odkryto więc ślady morderców Edmunda Beraud—powtarzał sobie—a tym sposobem i Arnolda Desvignes, którego stawszy się wspólnikiem, przyjął i część zbrodni na siebie.

Gdyby Desvignes padł pod ręką sprawiedliwości i onby padł z nim razem, ponieważ ów nędznik, widząc się schwytanym, nie ukrywałby tego, że Verriere znał mordercę swojego szwagra i że wraz z nim chciał zagarnąć miljony, złożone w kasach domu Rotszilda, usiłując przedtym zgłaszać wszystkich współsukcesorów.

Oczekiwało wtedy Arnolda Desvignes rusztowanie wraz z gilotyną, a Verriera co najmniej galery.

Jakaż straszliwa przyszłość!

Bankier odgadywał w zupełności tajemne zamiary swego wspólnika.

Flogny i Misticot, jako dwie osobistości, zagrażające najwyższym niebezpieczeństwem, zniknąć powinni.

Arnold, o którym był przekonany, iż nie cofnie się przed żadną zaporą, nie ulęknie żadnej trudności, dążąc prosto do celu wszelkimi środkami, mógł jednak chybić...

Natenczas sprawiedliwość rozpoczęłaby swoje działanie.

Wszystko odkrytymby zostało!

Przerażająca ta ewentualność stawała się bankierowi katuszą nad siły. Za jakąbądź cenę Verriere pragnął nazajutrz powrócić do Paryża, przekonać się, czy Arnold nie przybył.

Nie chodziło tu teraz, jak w chwili pojedynku Desvigna z Vandamem, o unicestwienie złotych marzeń ostatniego, ale o topór gilotyny i galery.

Przy obiedzie bankier był również ponurym, jak przy śniadaniu.

Wstał pierwszy od stołu i wyszedł, polecając woźnicy, ażeby zaprzągł konie do powozu nazajutrz i o g. 6-ej rano, dla odwiezienia go na stację drogi żelaznej.

Równo ze świtem był już na nogach, nie zamknąwszy oczu przez noc całą.

O szóstej godzinie wsiadł do powozu i odjechał.

Niezadługo potym siostra Marja wychodziła z parku, udając się ścieżką w stronę probostwa.

Kościół był pustym zupełnie skoro przybyła. Sędziwy proboszcz z Malnoue odprawiał mszę o 7 godzinie. Na kilka minut przed 7 kapłan przybywszy do kościoła, spostrzegł siostrę Marję a zbliżywszy się rzekł do niej:

— Przybyłaś, siostro, zapewne na kilka dni do zamku swoego wuja, pana Verriere?

d. c. n.

Z kraju.

„Apostołowie“ Hodura budują kaplicę i seminarjum w Krakowie. Jak wiadomo siedzibą hodurowców w Krakowie jest willa jednopiętrowa w Dębnikach przy ul. Madalińskiego, którą to willę „apostołowie“ ks. Hodura urządzili odpowiednio do potrzeb kościoła.

Obecnie, jak się dowiadujemy, zamierzają oni dobudować drugie piętro, a po ukończeniu budowy urządzić w tym budynku kaplicę i założyć seminarjum.

Pozatym hodurowcy rozwinęli w ostatnich czasach silną agitację za ulegalizowaniem swego kościoła. W razie, gdyby rząd zajął stanowisko oporne — hodurowcy zamierzają wytoczyć sprawę na forum europejskie.

Niedoszły strajk w Białymstoku. Pracownicy fabryki włókienniczej zażądali podwyżki płac dotychczasowych robotnikom o 90 proc., a majstrom oraz tkaczom o 80 pr.

Pertraktowano spokojnie, poważnie i doprowadzono do porozumienia: 65 pr. dla pierwszych, 60 pr. dla drugich.

Pracy nie przerywano.

Samobójstwo 16-iej dziewczynki. Zamieszkała z rodzicami w Warszawie przy ul. Chłodnej nr. 68 córka właściciela jatki, 16-letnia Władysława Borzymówna w zamiarze samobójczym postrzeliła się z rewolweru ojca swego w okolicy serca.

Lekarz pogotowia stwierdził ciężki stan młodocianej desperatki i przewiózł ją do szpitala.

Przyczyna rozpaczliwego kroku — tęsknota za ojcem. Okazuje się, że dn. 27 czerwca r. b., t. j. w dniu imienin ojca jej Władysława Borzyma, jak również i desperatki, wyszedł on około południa z domu zabierając kilka miljonów mk. i dotychczas nie wrócił.

W wolnych chwilach od zajęcia w jatce gdzie pomagała matce, Borzymówna poszukiwała ojca po ulicach, lecz nadaremnie.

Niedorzeczny zakład. W Zwierzyńcu, pod Białymstokiem przechodnie B. Mrozowicz i Burłak ujrzeli chłopca omdlałego, przywiązanego sznurem do drzewa. Okazało się, że był to zakład z kolegami.

Chłopiec miał wytrzymać w tej pozycji 3 godziny.

Licytacja synagogi. W Poznańskim znajduje się miasteczko Książ, w którym wystawiono na sprzedaż z licytacji synagogę żydowską z powodu zupełnego braku współwyznawców, którzy wyemigrowali do Niemiec lub za ocean.

Wdzięczność. Właściciele kawiarni „Polonia“ w Poznaniu, ogłosili w prasie miejscowej serdeczne podziękowanie komendzie policji państwowej w Poznaniu za oczyszczenie lokalu kawiarni z podejrzanych osób z czarnej giełdy oraz tak zw. szyberów.

W dowód uznania za co złożyli p. nadkom. Respondkowi, 1 miljon mk. na fundusz dla wdów i sierot po funkcjonarjuszach policji w Poznaniu.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru I zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulman Nr. 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 28 lipca 1923 r. o godzinie 10 rano w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego pod Nr. 42 na sali b. Sądu Pokoju a obecnie w kancelarji komornika odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na rozmaite drobne sumy składających się: z cukru, wódki' kleszczy, wytrychów, rozmaitych drobnych narzędzi i 162 butelek lekarstw (lekarstwa mogą być sprzedane tylko posiadaczom apteki lub składu aptecznego).

3504 Komornik Sądowy (—) Włoczewski.

Sprzedaż 5 koni przez licytację

odbędzie się na placu kopalni „SATURN“ dnia 27-go lipca, w piątek o godzinie 8-ej rano.

Do licytacji stanąć może każdy z wyjątkiem pracowników Towarzystwa „Saturn“. 3470-1

OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż na podstawie uchwały Rady Miejskiej m. Będzina z dnia 26 kwietnia r. b, zatwierdzonej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dnia 6 lipca b. r. za Nr. 3980/23, — miejski podatek szkolny i na opiekę społeczną za rok 1923, dla płatników dalszych klas 3-ch, a mianowicie:

XI przy rocznym dochodzie brutto od 42;000,000 mk. do 50.000 000 mk. wynosi 1,500,000 mk;

XII przy rocznym dochodzie brutto od 50,000 000 mk. do 60,000,000 mk. wynosi 2,400 000 mk.

XIII przy rocznym dochodzie powyże, 60,000,000 mk. — 3,000,000 mk.

Jednocześnie, stosownie do § 5 statutu o podatku szkolnym i na opiekę społeczną z dnia 22 grudnia 1922 r., wzywam wszystkie osoby gospodarczo samodzielne w m. Będzinie, które w całości lub głównej części pokrywają koszty swego utrzymania z własnych funduszy — o złożenie **do biura Magistratu, pokój Nr. 3, do dnia 1 sierpnia r. b.**

Dane te będą służyć za podstawę do wymiaru podatku szkolnego i na opiekę społeczną za rok 1923.

W razie niezłożenia w oznaczonym terminie żądanych wiadomości, podatek będzie wymierzony na zasadzie orzeczenia Komisji Podatkowej.

Będzin, dnia 21 lipca 1923 r.

3519 Prezydent: RYPP.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
400 mk. za wyraz.

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, platynę kupuje po najwyższych cenach. Roman, Sosnowiec Modrzejowska 5. 3261

Sprzedam plac w Strzemieszycach wiad. u Skowrońskiego Strzemieszyce ul. Szosowa. 3369-1

300 prętów żyta na pniu sprzedam ul. Chmielna Nr 1 m. 14 przy ul. Piłsudskiego. 3427-1

Do odstąpienia duży sklep kolonjalno spożywczy z całkowitym urządzeniem w pełnym ruchu z wiekszą ilością towarów z mieszkaniem zaraz do objęcia, wiad. w adm. „Iskra“ w Sosnowcu. 3457-1

Do sprzedania wóz z uprzężą w dobrym stanie, koza i koźiątko. Sosnowiec ul. Dziewicza 5 Szczepaniak. 3511

Okazja! Skrzypce do sprzedania za 3. miljony mk., jeżeli zaraz, to 2.500.000. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 3512-1-1

Posady i prace.
Zaofiarowane 400 mk. za wyraz.

Stenotypistka polsko-niemiecka potrzebna od zaraz. Wysokie wynagrodzenie na podstawie złotego polskiego. Reflektuje się jedynie na pierwszorzędną rutynowaną siłę. Oferty adm. „Iskry“ dla „555“. 3432-4

Przyjmuję panienki do kroju. Wynagrodzenie skromne. Wiad. adm. „Iskry“ Sosnowiec.

Potrzebna niestara uczciwa i sympatyczna gospodyni względnie inteligentniejsza służąca do wdowca z dwojgiem dzieci. Zgłaszać się można między 12 a 2 godz. Gołonóg, kolonja Zając, dom p. Zająca piętro na prawo. 3503-2

Potrzebny chłopiec 16-letni na praktykę do fabryki wyrobów metalowych Goldberg i Kucyński Sosnowiec, Przejazd 3. 3514 3

Poszukiwane 100 mk. za wyraz.

Uczennica 5 kl. biedna poszukuje w miejscu, lub na wyjazd u inteligentnej rodziny miejsca do dziecka które mogłaby przygotywać do klas niższych. Zgłoszenia „Iskra“, Będzin, „Biedna“. 3430-1

Buchalter-bilansista poszukuje zajęcia w godzinach wieczorowych Zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „W. K.“ 3485-2

Biuralistka z czteroletnią praktyką biurową, z dokładną znajomością, buchalterji poszukuje posady, pomoc ewent. innej siły biurowej od zaraz Łaskawe zgłoszenia do „Iskry“ w Będzinie pod „Biuralistka“ 3498-4

Młoda panienka poszukuje miejsca do dzieci, wiad. w adm. „Iskry“. 3510

Buchalter bilansista poszukuje zaraz zajęcia wieczorami. Mazowiecka cztery, mieszkania sześć. 32117-7-1

Lokale.
400 mk. za wyraz.

Kawaler na posadzie poszukuje mieszkania przy rodzinie możliwie z utrzymaniem. Wiad. adm. „Iskry“, 3460-1

Za odstąpienie pokoju kawalerskiego podejmuję się udzielać lekcji języka francuskiego. Oferty upraszam składać w adm. „Iskry“ pod K. G. 2

Zamienię pokój i kuchnię w Sosnowcu na takież mieszkanie w Kielcach, wiad. w adm. „Iskry“. 3507-2

Różne.
400 mk. za wyraz.

Zaginął pies doberman koloru kasztanowego uprasza się posiadacza o łaskawe odprowadzenie pod nr. 78 Piłsudskiego sklep S. Krężla. 3494-2

Koncesjonowana szkoła pisania na maszynie H. Lewkowicza, Będzin Sączewska 29-uczy pisać na maszynach systemem amerykańskim. Wydaje świadectwa uczniom, kończącym naukę. 3496-4

Zofji Markiewicz skradziono akta kupna placu i kwit od rejenta. Takowe unieważniam. 3509-2

Kotły parowe dwa 20 — 30 m. kw. powierzchnia nagrzewu pionowe potrzebne niezwłocznie kop. „Triumwirat“ p. Sławków. 3501-5

Zaginęła marka psa nr. 290., którą się unieważnia. 3509-3

Zgubiono hamak w dniu 11 lipca rb. w porze nocnej w drodze z ul. Wawel do dworca W. W. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem J. Osłowski ul. Narutowicza nr. 21 3513-1

Zgubione dokumenty.
200 mk. za wyraz.

Deszcz Wojciech zgubił dowód osobisty i kartę wojskową wydaną przez P. K. U. Kazimierza Wielka. 3438-1

Alterwein Boruch Ezra zgubił dowód osobisty wyd. przez pol. państw. w Warszawie 3446-1

Moszek Wierbski zgubił książkę wojskową wyd. przez P. K. U Miechów. 3450-1

Jan Zieliński zgubił dowód osobisty wyd. przez mag. w Częstochowie. 3459-1

Krawczyk Ignacy zgubił książkę Kasy Chorych, wyd. przez Pow. Kasę Chorych, oddział w Będzinie. 3467-2

Gawędzie Janowi skradziono w chwili napadu dokumenty wojskowe i świadectwo traserskie. 3474-2

Kleszcz Sylwester zgubił dowód osobisty kolejowy. 3481-2

Franciszek Michalski zgubił portfel z różnymi dokumentami wyd. przez gm. Praszka. Łaskawy znalazca zwr. do I komis. w Sosnowcu. 3489 2

Kazimierz Kasznia zgubił książeczkę czeladniczą wydana przez cech szewców w Sosnowcu 3495-2

Wojciechowski Stanisław zgubił kartę powołania, metrykę urodzenia, legitymacja odznaczenia, świadectwo rzemieślnicze wyd. przez kop. „Kazimierz“. 3499-3

Gola Ludwik zgubił kartę demobilizacji wyd. przez P.K.U. Miechów. 3505-3

Śledzik Franciszek zgubił dowód osobisty wyd. przez urząd gm. Rzeki pow. Nowo-Radomsk. 3506-3

Genowefa Najman zgubiła paszport wyd przez władze niemieckie. 3502-3

Polak Józef zgubił portfel, zawierający metrykę ślubną, kartę powołania wydaną przez p. k. u. Będzin. 3516-3-1

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dębińska 1.

Z sali sądowej.

Chrzciny w Koszelowie.

Chrzciny, jak wogóle wszystkie rzeczowniki, kończące się na „iny“, lub „yny“, np.: imieniny, urodziny, zaręczyny, zaślubiny, poprawiny i t. p., mają to do siebie, że są zawsze okazją do bardziej intensywnego, niż zwykle, opróżniania butelek gryzącej cieczy, zwanej wódką.

I w domu Lewińskiego, robotnika kop. Koszelów, pewnego popołudnia w marcu b. r. z powodu chrzcin dziecka, pito na umór. Pili kumosiowie i kumoszki, sąsiedzi i sąsiadki, piły bratowe i pili szwagrowie, z pośród których w pochłanianiu „czystej“ prym dzierżył Antoni Nowak, mąż siostry Lewińskiego, Salomei. Tylko rodzice Lewińskiego nie przyszli na chrzciny, bo syn posłał po nich dziecko, zamiast osobiście z należną czcią poprosić matkę i ojca na chrzciny ich wnuczka.

Bolało to okropnie Lewińskiego, że „ojcowie“ nie przyszli do niego napić się wódki. Nie pomogła nawet interwencja jego siostry, Nowakowej. Uparli się starzy Lewińscy i na chrzciny nie przyszli.

Na chrzcinach pito już okrągłe cztery godziny. Z czupryn się już dobrze kurzyło, gdy Lewiński wpadł na pomysł, aby samemu udać się do „ojców“. Zjawił się tam w towarzystwie drugiego swego szwagra Machury.

Między synem, a matką nastąpiła gorąca wymiana zdań, przyczym była obecna i Nowakowa. Od słowa do słowa wywiązała się awantura, w której dwaj przybysze pobili starą Lewińską i Nowakową.

O zajściu tym dano znać natychmiast bawiącemu się na chrzcinach N o w a k o w i. Nie chodziło mu zapewne o to, że Machura i Lewiński poturbowali jego teściową, organiczna bowiem niechęć do tego rodzaju krewnych jest nie mniejszą wśród robotników z Koszelowa, niż w bohaterach starej farsy francuskiej. Lecz Lewiński pobił jego żonę, a choć to jej brat, wara mu od niej.

Wrócił od rodziców Lewiński, wróciła i siostra jego Nowakowa.

Nowak zaczął robić szwagrowi gorzkie wyrzuty, bynajmniej nie przebierając w wyrażeniach.

Lewiński jednak nie godził się z tym, aby szwagier wtrącał się do spraw ściślejszej rodziny, mianowicie jego rodziców i siostry. I nie wiele się namyślając, na wyrzuty Nowaka odpowiedział silnym uderzeniem go w czoło młotkiem. Głowa Nowaka zalała się krwią, a mdły zapach świeżej krwi budzi w człowieku najdziksze instynkta, które w tym wypadku podsycała w rannym jego żona, żądając na bracie pomsty za jej krzywdę.

I Nowak się pomścił.

Zak wawiony, ponuro milczący, ze złowrogiem błyskiem w oczach, chwycił żelazny garnek i stęknąwszy, jak chłop, co cepami bije na klepisku, uderzył garnkiem Lewińskiego w głowę. Lewiński oparł się o ścianę, poczym się zsunął na podłogę i leżąc w kałuży krwi, po chwili zesztywniał.

Nastąpił moment śmiertelnego milczenia. Zabójca w pierwszej chwili stał oszołomiony, patrząc tępym wzrokiem na trupa Lewińskiego, poczym rzucił się do drzwi i pobiegł do swego domu, gdzie zastał drugiego brata swej żony. Tu wykrztusiwszy słowa:

— Zabiłem szwagra! — zemdlał.

A później zwykła historja: policja, protokół, areszt, śledztwo, sąd.

Na ławie oskarżonych prócz Nowaka, zasiadła i jego żona, lecz siostrę nieboszczyka sąd okręgowy w Sosnowcu uniewinnił, natomiast Antoniego Nowaka skazał na 1 rok więzienia, za to, że w chwili podniecenia zamordował własnego szwagra.

C—rk.

Z sądu dla spraw lichwy powojennej.

Wczoraj sąd pokoju dla spraw lichwy powojennej skazał;

1) **Anton. Kruża,** mieszkańca Sosnowca, za pobieranie nadmiernych cen za ziemniaki, na zamknięcie w więzieniu przez 1 miesiąc, oraz na 1,000,000 mk. grzywny, a w razie jej niewypłacalności na przedłużenie zamknięcia w więzieniu o 6 miesięcy, oraz na zapłacenie 100,080 mk. opłat sądowych;

2) **Stanisławę Rusek,** mieszkankę Sosnowca, za pobieranie nadmiernych cen za ziemniaki na zamknięcie w areszcie przez 2 tygodnie, oraz na zapłacenie 300 tys. mk. grzywny, a w razie jej niewypłacalności, na przedłużenie aresztu o 3 miesiące i na 30,080 mk. opłat sądowych.

3) **Szaję Prajs,** mieszkańca Czeladzi, za pobieranie nadmiernych cen za ziemniaki, na zamknięcie w więzieniu przez 3 miesiące, oraz na 1,000,000 marek grzywny, a w razie jej niewypłacalności, na przedłużenie zamknięcia w więzieniu o 6 miesięcy, oraz na zapłacenie 100,120 mk. opłat sądowych; jako środek zapobiegawczy, zastosowany został w tej sprawie bezwzględny areszt osobisty;

4) **Rozalję Potok,** mieszkankę Sosnowca, za pobieranie nadmiernych cen za ziemniaki, na zamknięcie w więzieniu przez 3 miesiące i na 1,000,000 marek grzywny, a w razie jej niezapłacenie, na przedłużenie więzienia o 6 miesięcy, i na 100,120 mk. opłat sądowych; w sprawie tej, jako środek zapobiegawczy, został zastosowany bezwzględny areszt natychmiastowy;

5) **Icka Szwarcberga,** mieszkańca Sosnowca, za pobieranie nadmiernych cen za chleb, na grzywnę 500,000 mk., z zamianą wrazie niezapłacenia na 6 miesięcy aresztu, oraz na 50,000 mk. opłat sądowych;

6) **Czesława Kulpińskiego,** mieszkańca Sosnowca, za lichwę przy sprzedaży papierosów, na 100,000 mk. grzywny z zamianą w razie jej niezapłacenia na 1 miesiąc aresztu i na 10,000 mk. opłat sądowych.

We wszystkich powyższych sprawach treść wyroków prawomocnych będzie na koszt skazanych opublikowana w dzienniku miejscowym.

Z rady miejskiej w Dąbrowie.

Ostatnie przed ferjami posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie odbyło się w drugim terminie w ubiegły poniedziałek, pod przewodnictwem p. K. Srokowskiego.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, zakomunikowano radnym treść listu z województwa, w sprawie unieważnienia wyborów nowego zarządu miasta.

Okazuje się, że i województwo dowolnie interpretuje odnośne rozporządzenia i przepisy, unieważniło bowiem najlegalniej i najformalniej przeprowadzone wybory jedynie z tej racji, iż zebraniu przewodniczył dr. Brokowski, uważany za pracownika miejskiego, a więc niemogący podług przepisów piastować mandatu radnego, jak również wiceprzewodniczącego rady miejskiej.

Logicznie rozumując, należałoby unieważnić wszystkie posiedzenia, odbyte pod przewodnictwem dr. Brokowskiego, tymczasem województwo unieważnia jedynie tylko wybory zarządu miasta, nie mając ku temu najmniejszej podstawy.

Zarówno list ten, jak i ogólna niezdrowa atmosfera, panująca od dłuższego czasu w łonie rady miejskiej, wywołały gwałtowne wystąpienie lewicy, która w dosadnych słowach zwalała winę na magistrat i radnych z obozów przeciwnych. Oświadczywszy, że w takich warunkach niemożliwa jest praca i sanacja stosunków, radni z lewicy na znak protestu opuścili posiedzenie.

Po tym incydencie przystąpiono do powtórnego wyboru prezydenta miasta.

Ponieważ dr. Piwowar kategorycznie oświadczył, iż mandatu nie przyjmie, natomiast gorąco popierał kandydaturę inż. Seroki, rada większością głosów powołała powtórnie inż. Serokę.

Na ławników wybrano pp. Lewickiego i Elwertowskiego.

Trzy następne punkty obrad, dotyczące zaciągnięcia pożyczek, spadły z porządku, z braku przepisanej ilości radnych.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę używania przez piekarzy mąki zbrylonej, co czyni chleb niemożliwym do jedzenia i wywołuje zaburzenia żołądkowe.

Okazało się, iż chodzi w tym wypadku o mąkę przeznaczoną swego czasu na aprowizację Śląska, która dzięki wadliwej gospodarce w ilości kilkuset wagonów uległa zepsuciu, następnie zaś władze miejscowe chcąc wpłynąć na zniżkę ceny chleba pozwoliły na używanie w pewnym stosunku tej właśnie mąki zbrylonej.

Sposób ten zawiódł, bowiem niesumienni piekarze, pomimo pobierania cen za chleb z dobrej mąki, mieszają w dalszym ciągu mąkę zepsutą.

Po wypowiedzeniu się w tej sprawie kilku mówców, rada poleciła magistratowi zakazać używania wspomnianej mąki, znalezione zaś zapasy konfiskować.

Na tym posiedzenie zakończono.

Kronika.

Kalendarzyk.

25 Środa.	Dziś Jakóba Apost. Jutro Anny N. M. P. Wsch. słońca 3.39 Zach. „ „ 8,24

Osobiste. Prezydent miasta, inż. A. Michel, wyjechał do Krakowa, celem poczynienia starań u władz wojskowych o przekazanie całkowitego urządzenia i materjału z baraków wojskowych na Pogoni.

Zakłady kąpielowe. Starostwo będzińskie komunikuje, że na urządzenie publicznych zakładów kąpielowych na płynących wodach, oraz na jeziorach i stawach wymagane jest pozwolenie władzy i że podania wraz z planami i szkicami zakładów kąpielowych należy wnosić do urzędu wojewódzkiego, o ile rozchodzi się o wody spławne.

W sprawach zaś kąpielowych na innych wodach należy s i ę zwracać do starostwa.

Dezercja a ludność cywilna. Władze wojskowe stwierdziły, że ludność cywilna popiera dezercję przez udzielanie dezerterom żywności i wymianę rzeczy wojskowych na cywilne. W ostatnim czasie dowództwo 74 pułku p. skierowało sprawę pewnego gospodarza pow. częstochowskiego na drogę sądową za to, że ten ułatwił dezerterowi, ucieczkę przez wymianę rzeczy wojskowych na cywilne.

By zapobiec w przyszłości powtórzeniu się podobnych wypadków, które zdarzają się najprawdopodobniej z powodu nieświadomości ludności, że popieranie dezercji jest karane sądownie, władze zarządziły ogłoszenie na zebraniach gminnych, iż w myśl art 12 ustawy z dnia 20 lutego 1920 r. w przedmiocie kar winny dopomagania wojskowemu do dezercji, ukrywania, lub współdziałania w ukrywaniu dezertera będzie karany więzieniem od 6 miesięcy do lat 3, a w razie popełnienia przestępstwa w czasie wojny, lub mobilizacji, ciężkiem więzieniem od lat czterech do ośmiu.

Ze szpitalnictwa. Wobec odmownego stanowiska wydziału sejmiku co do przyjmowania do szpitala powiatowego chorych prostytutek, magistrat sosnowiecki postanowił urządzić przy barakach dla zakaźnie chorych oddział, złożony z 4 łóżek, gdzie przymusowo będą leczone prostytutki.

Konferencja w sprawie cen mięsa. Na 12 godz. w południe w nadchodzący czwartek magistrat sosnowiecki zwołuje konferencję przedstawicieli wszystkich sąsiednich miast Zagłębia i Śląska, oraz województwa śląskiego.

Na konferencji tej będzie ujednostajniona cena mięsa i wyrobów mięsnych.

Ciągła bolączka. Z różnych stron dochodzą nas skargi na dziwne porządki w izbie skarbowej w Sosnowcu, gdzie niemal stale brak jest blankietów wekslowych i znaczków stemplowych.

Zaznaczyć trzeba, że po znaczki te przyjeżdża ludność z dużej połaci powiatu, wadliwa zaś gospodarka w izbie skarbowej naraża interesantów na znaczne i zupełnie zbędne wydatki.

Przecież w interesie skarbu leży, aby wspomniane znaczki zawsze były w dowolnej ilości do nabycia.

Odszkodowania amerykańskie. Ministerjum spraw zagranicznych komunikuje:

Obowiązujące ustawodawstwo amerykańskie przewiduje wypłatę odszkodowania rodzinie pracownika, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, atoli przyznanie odszkodowania czyni zawisłym od wykazania, że pracownik, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi łożył w rzeczywistości na utrzymanie swej rodziny, co najłatwiej można udowodnić z pomocą przedstawienia kwitów na przesyłanie na utrzymanie rodzinie pieniądze, listów z poświadczeniem ich odbioru lub przesłania i t. p.

Wobec tego zwraca się uwagę rodzin emigrantów z Polski, zajętych obecnie w zakładach przemysłowych, górniczych i t. p. w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, aby przechowywały jaknajstaranniej wszelkie dokumenty, pochodzące od emigrantów, w szczególności zaś korespondencję wraz z kopertami, zawierającymi potwierdzenie odbioru przesyłanych na utrzymanie rodziny z Ameryki sum.

Oceny zamiast stopni w szkołach. Ministerjum w. r. i o.b. wydało nowe rozporządzenie regulujące ocenę postępów w nauce szkolnej.

Dotychczasowe oceny, wystawiane na dyplomach, świadectwach, na t. zw. cenzurach i w zeszytach w postaci cyfr: 5, 4, 3, 2, 1, zostaną zamienione wyrażeniami: bardzo dobry, dobry, dostateczny, niedostateczny, zły. Oceny sprawowania 3 i 2, zastąpiono określeniami: odpowiednio, nieodpowiednio.

Wychodźtwo z Polski. Podług danych statystycznych za r. 1921, wyjechało z Polski do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej 90,101 osób, w czym chrześcijan 19,732; do Kanady 7,571 (chrześcijan 2,408), do Palestyny 6,115 (chrz. 6), do Argentyny 2,257 (chrz. 47); do Brazylji 253 (chrz. 44) do innych miejscowości poza Europą 740 (chrz. 12).

Razem 107,046 (chrześcijan 22,246).

Do krajów europejskich wyemigrowało: do Francji 988, (chrz. 210), do Anglji 388 (chrz. 17), do Belgji 189 (chrz. 3), do Niemiec 180 (chrz. 38), do innych miejscowości 810 (ch. 64), Razem 1,955 (chrz. 341).

Sytuacja strajkowa w Zagłębiu nie uległa zmianie. Dziś jednak prawdopodobnie nastąpi moment przełomowy, wczoraj bowiem w Warszawie odbyła się konferencja w związku hut, który decyduje o dalszym stanowisku przemysłowców w stosunku do żądań robotniczych.

Dziś zaś po otrzymaniu wyjaśnień ze związku hut przemysłowcy w Zagłębiu będą pertraktować z przedstawicielami robotników, celem ostatecznego załatwienia konfliktu w przemyśle metalurgicznym.

Cukier dla Sosnowca. Do oddziału t-wa aprow. miast w Sosnowcu nadszedł cukier w ilości 30000 kg.

Stowarzyszenia i związki pracowników, chcące otrzymać cukier, winny niezwłocznie zwrócić się do magistratu w Sosnowcu celem wciągnięcia ich na listę odbiorców.

Urzędowa parcelacja. Na podstawie obwieszczenia głównego urzędu ziemskiego, zamieszczonego w „Monitorze Polskim“ w przeciągu roku 1923 przekazane zostały do parcelacji w powiatach będzińskim i częstochowskim następujące majątki ziemskie:

W pow. będzińskim i Zendek (1.12 ha), Strzemieszyce Małe I (1.16), Strzemieszyce Małe II (0.91, Łozień (1.20), Gołonóg (0.22), Okradzionów I (2.26), Okradzionów II (0.83), Łazy (1.12), Brzezewice (1.12), Pokorowice (1.12), Warężyn (2.24), Gołęsza (2.26), Zychcie (0.87), L g o t a (0.56), Lgota Duża (1.12), Siedlec Duży (1.68, R u d n i k Wielki I (8.40), Rudnik Wielki II (3.36), Siedlec (4.48), Grazówka (3.74), Gołuchowice (0.84), Tuczna-Baba (7.74), Kuźnica (8.40), Markowice (1,23).

Z domu ludowego w Sosnowcu. W dniu 29 bm. w niedzielę staraniem domu ludowego w Sosnowcu odbędzie się wielki koncert, jednej z najlepszych orkiestr wojkowych, 75 p. piechoty pod osobistym kierownictwem por. prof. A. Zamorskiego, w ogródku „Zacisze“ przy ul. Sadowej. Zarząd domu ludowego żywi niezłomną nadzieję, że miejscowe społeczeństwo poprze usiłowania instytucji, zwłaszcza, że dochód z koncertu przeznacza się na bibljotekę, oraz na konieczne koszta renowacji gmachu. Społeczeństwo Zagłębia dbając, o rozwój tej pożytecznej instytucji, pospieszy tłumnie do „Zacisza“. Początek koncertu o godz. 4-ej po południu. Szczegóły w programach. 2.

Groźny pożar. Onegdaj o g. 11 w nocy. Zagłębie zaalarmowane zostało olbrzymią łuną, wkrótce zaś syreny poczęły wzywać straże do ognia.

Okazało się, iż na kopalni Paryż w Dąbrowie zapaliły się z niewiadomej przyczyny kilka rusztów drzewa.

Ogień, dzięki palności materjału i dość silnemu wiatrowi, przybrał wkrótce olbrzymie rozmiary.

Do pożaru przybyło kilka oddziałów straży, które z całą energją przystąpiły do walki z rozszalałym żywiołem.

Praca była niezmiernie ciężka, bowiem trzeba było przedewszystkim usunąć olbrzymie ilości drzewa z dużego placu i następnie dopiero zająć się gaszeniem ognia.

Z uznaniem podkreślić trzeba także udział wojska w akcji ratunkowej, które z zaparciem pracowało przy opanowaniu pożaru.

Ponieważ ogień mógł przenieść się na sąsiednie objekty kopalniane, postanowiono użyć do gaszenia pożaru robotników kopalnianych, ci jednakże, po wyjeździe na powierzchnię, rozeszli się do domów.

Straże zajęte były gaszeniem pożaru do godz. 6 rano.

Straty dotychczas nie obliczone, w każdym razie znaczne.

Zachodzi podejrzenie, że ogień został podłożony.

Z rady miejskiej w Będzinie. Poniedziałkowe posiedzenie rady miejskiej w Będzinie, aczkolwiek w drugim terminie zgromadziło zaledwie 12-tu radnych, którym przewodniczył p. Rubinlicht.

Po odczytaniu korespondencji, rada ze względu na pustki w kasie, odmówiła udzielenia pożyczki na remont szkoły realnej.

Co do wysokości opłat na rzecz miasta, pobieranych przy zawieraniu umów przy kupnie sprzedaży nieruchomości, ministerjum nie zaakceptowało powziętej w swoim czasie uchwały rady, określającej podatek ten w wysokości 4 proc., i zredukowało opłatę na 3 proc.

Onegdaj rada powtórnie uchwaliła opłatę tą w pierwotnej wysokości.

Podatek od obrotu uchwalono w wysokości pół procent, dodatek zaś od patentów w wysokości 25 proc.

Opłaty od widowisk i t. p. rozrywek uchwalono pobierać od 10 do 20 tys. mk. za wieczór, kary zaś za niewnoszenie w terminie podatków i opłat w wysokości, stosowanej przez władze rządowe.

Opłaty mostowe podwyższono o 100 proc., zaś od ładunków kolejowych i węgla, w wysokości, uchwalonej przez sejmik i inne miasta Zagłębia.

Sprawy przystąpienia miasta do t-wa budowy tramwajów elektrycznych nie omawiano i jedynie tylko p. prezydent poinformował radę o dotychczasowych zabiegach i obecnym stanie rzeczy.

Dwa następne punkty obrad, t. j. zaciągnięcie pożyczki na remont szpitala wenerycznego i sprawa wykupna dalszej części gruntu na targowisko miejskie, nie były rozpatrywane z braku quorum.

Na zakończenie rada uchwaliła subsydjum dla koła akademików, w wysokości pół miljona mk. i na tym posiedzenie zamknięto.

Walka o świnię. We wsi Klonowie, w pow. miechowskim matka Hieronima Musiała, chciała sprzedać swoją świnię, wartości 2 miljony mk.. Syn nie pozwalał jej tego uczynić. Wszczęła się kłótnia, a następnie syn dotkliwie pobił matkę i wepchnął ją do gnojówki. Brutalnego syna pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Rabunek. W nocy z wtorku na środę w ub. tygodniu na powracających z Olkusza do Sąspowa pobliskiej wsi tamtejszych włościan Jana Muryka i Łukasza Krzysztofika napadło sześciu napastników. Napadnicy zrabowali napadniętym z górą 600 tys. mk. gotówką i w drobnej ilości produkty żywnościowe. Po dokonaniu rabunku napastnicy umknęli.

Napad rabunkowy. W ub. tygodniu, w środę o godz. 8-ej wieczorem, we wsi Sułoszowie, w pow. olkuskim, 2-ch baudytów dokonało napadu na sklep Juljana i Józefy małż. Cieślików. Zrabowano 300 tys. mk. Cieślikowi i znajdującemu się podówczas w sklepie i Leonowi Mirkowi 40 tys. mk. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli.

Nagły zgon. We wsi Jangrocie w pow. olkuskim, zmarła nagle 65 letnia wdowa Agnieszka Krawiec. Stwierdzono, że nieboszczka zmarła wskutek wycieńczenia fizycznego.

Podczas snu. Na stacji w Ząbkowicach pasażerowi Adamowi Winogradzkiemu skradziono w nocy podczas snu walizę z rzeczami, wartości 5 i pół miljona mk.

Kradzieże. Na st. w Strzemieszycach pasażerowi Ickowi Warszawskiemu skradziono portfel ze 130 tys. mk.

— Z mieszkania Ewy Dzieciaszek, zam. przy ul. Ksawerowskiej w Dąbrowie, skradziono garderobę i obuwie, wartości 600 tys. mk.

— Na targu w Sosnowcu Fr. Najmanowej z Katowic, złodziej kieszonkowy skradł gotówką 276 tys. mk.

— Z mieszkania Antoniego Godkowskiego w Ogrodzieńcu pod Zawierciem skradziono w nocy garderobę, wartości 1,400 tys. mk.

— Z mieszkania Wład. Cechowej w Miechowie skradziono garderobę i obuwie. wartości 600 tys. mk.

— Z mieszkania hr. Ludwika Morsztyna w Pławonicach w pow. miechowskim jeden z jego parobków skradł 2 kołdry i 3 koszule, wartości półtora miljona mk.

— Z piwnicy Karoliny Pfabowej, zam. przy ul. Piłsudskiego nr. 94, złodzieje skradli produkty spożywcze, wartości 800 tys mk.

— Helenie Szostkowej, zam. przy ul. Sieleckiej nr. 11 w Sosnowcu, złodzieje skradli garderobę i obuwie, wartości zgórą 350 tys. mk.

— W sklepie tytuniowym Stanisławy Ostrowskiej przy ul. Piłsudskiego 64, złodzieje skradli w nocy wyroby tytuniowe, wartości 2,700 tys. mk.

— W fabryce braci Szajnów w Sławkowie, złodzieje skradli pasy skórzane, wartości 285 tys. mk. Dwuch złodziejów aresztowano.

— Z góry mieszkania Stanisł. Miękinia w Dąbrowie, złodzieje skradli w nocy bieliznę, wartości 2 miljony mk.

— Stan. Zarzyckiemu w Strzemieszycach skradziono parę butów, wartości 500 mk.

Z teatru.

Dziś na Niemcach pożegnalny wieczór artystów sceny sosnowieckiej. Odegraną zostanie wesoła komedja w 3 aktach Verneuila „Karuzela“. W rolach głównych pp. Chojnacka, Jarema i Ostoja-Ostaszewski.

Jutro „Traviata“ w wykonaniu artystów opery lwowskiej. W roli Violetty — Janina Frenklówna; w rolach głównych — Zofja Kryształowicz, Marja Łuczkowska, Antoni Cichoń, Adam Okoński, Jan Sieroszewski, Józef Niedzielski, Władysław Ostrachański, Marceli Feteyczkowski i inni. Orkiestrę prowadzi wytrawna ręka kapelmistrza Józefa Lehrera. Sprzedaż biletów rozpoczęto.

W tym tygodniu raz jeszcze zostanie powtórzona w Sosnowcu „Karuzela“. Aby umożliwić szerszej publiczności poznanie tej niezwykle ciekawej i najnowszej sztuki — ceny miejsc będą znacznie zniżone.

Ofiary.

Od T-wa Przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego:

Na odnowienie katedry na Wawelu 1 miljon mk.,

na cegiełkę wawelską 1 miljon mk.,

na kolonje letnie 1 miljon marek,

na stację zdrowia i opieki nad niemowlętami 1 milj. mk.

Negio Emil na inwalidów wojennych 20,000 mk.

Telefon nocny.
(Godzina 2-ga w nocy).

Posiedzenie sejmu.

Warszawa, 24 lipca.

Na dzisiejszym posedzeniu sejmu toczyła się w dalszym ciągu rozwlekła dyskusja nad prawami i przywilejami ministra reform rolnych i okręgowych urzędów ziemskich.

Ustawę tę w drugim i trzecim czytaniu uchwalono.

Następnie wywiązała się dyskusja nad nagłością wniosku pps. w sprawie zajść strejkowych w Łodzi, Bielsku i Częstochowie.

Nagłość wniosku uchwalono bez sprzeciwów.

Dzisiejsze posiedzenie zaczęło się bardzo późno z powodu prac w komisjach. Następne posiedzenia wyznaczone zostały na godz. 11 rano.

Strejk budowlany w Warszawie.

Warszawa, 24 lipca.

Rozpoczął się dzisiaj strejk budowlany. Roboty zostały przerwane na budowach państwowych, kooperatyw i prywatnych.

Obrady w Spale.

Warszawa, 24 lipca.

W czasie narad w Spale, postanowiono mianować ministrem reform rolnych wicemarszałka sejmu Csieckiego. Nominacja ta ukaże się w jutrzejszym „Monitorze Polskim“ oraz jednocześnie w „Dzienniku ustaw“, łącznie z postanowieniem o utworzeniu ministerjum reformy rolnej.

Nota polska do ligi narodów.

Warszawa, 24 lipca.

Delegat polski do ligi narodow, wręczył dłuższą notę rządu polskiego w sprawie sytuacji mniejszości narodowych a w szczególności polaków na Litwie.

W nocie tej rząd polski wskazuje, że nie może być dla niego obojętnym fakt, iż 200 tys. obywateli polskich skazanych jest na szykany i prześladowania i prosi ligę narodów o interwencję na korzyść obywateli polskich, zamieszkałych na Litwie.

Strajk w Lublinie.

Warszawa, 24 lipca.

W Lublinie strajk objął przemysł metalurgiczny. Stanęło 7 fabryk większych oraz szereg mniejszych. Strajkuje około 2000 robotników. Podłoże strajku: ekonowiczne. Strajkujący żądają podwyżki na zasadzie wykazów komisji statystycznej. Powodem strajku jest odmowa ze strony przemysłowców zawarcia umowy zbiorowej. Konferencja zwołana przez inspektora pracy, dotychczas nie doprowadziła do porozumienia. Przebieg strajku spokojny.

Zlikwidowanie zatargu w Białymstoku.

Warszawa, 24 lipca.

Grożący strejk w przemyśle białostockim został bardzo pomyślnie i dość szybciej nany. Dnia wczorajszego obie strony tak przedsiębiorcy jak i robotnicy podpisali w okręgowym inspektoracie pracy umowę, która tendencję strjakową zupełnie anulowała. Żądania robotnicze z 80 proc. zredukowano do 65 proc., na co przemysłowcy ostatecznie się zgodzili. Należy zaznaczyć, że przemysł włókienniczy w Białymstoku liczy około 100 fabrykk i z górą 10 tysięcy robotników. Złagodzenie tego zatargu wpływa uspakajająco na inne zawody.

Kara za nabożeństwo polskie.

Gdańsk, 24 lipca.

Dyrektor tutejszego gimnazjum polskiego, p. Urbanicki, został skazany przez sąd gdański na 50,000 mk. grzywny, albo 5 dni więzienia za to, że w dniu 3-go maja prowadził dziatwę polską na nabożeństwo polskie. To postępowanie rządu gdańskiego jest prowokacją i obrazą narodu polskiego, a jednocześnie przekreśleniem wszystkich przywilejów gdańskich na ostatniej sesji ligi narodów.

Echa ucieczki kap. Ehrhardta.

Berlin, 24 lipca.

„Vorwärts“ w dzisiejszym numerze atakuje gwałtownie ministra sprawiedliwości rzeszy, zarzucając mu, że ucieczka Ehrhardta była możliwą tylko dzięki temu, że minister sprawiedliwości polecił stosować łagodny nadzór nad Ehrhardtem.

Równocześnie dzienniki niemieckie notują pogłoskę, że Ehrhardt znajduje się na Węgrzech.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie zmienne, skłonność do burz i miejscowych opadów, umiarkowane wiatry zachodnie.

Giełda.

Warszawa, 24 lipca.

Dolary	135.000
Franki franc.	8,120
Marki niem.	0.34
Funty	625,000
Korony czes.	4075
Korony aust.	1.92

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 24 lipca.

Dolary	385,000.
Marka pol.	2,45

GIEŁDA BERLIŃSKA.

Berlin, 24 lipca.

Dolary	390,000
Marki polskiej	nie notowano